

4. Ameryka Łacińska w XX wieku

Wiek XX przyniósł nowe wyzwania Ameryce Łacińskiej, był okresem zarówno żywiołowego rozwoju, jak i kryzysu. Był okresem, w którym umacniała się demokracja, tworzyły się narody i rosła ich świadomość, jak i czasem, gdy Ameryka Łacińska była wstrząsana walkami ideologicznymi i przechodziła przez szczególnie „twarde” rządy dyktatorskie.

Wielki kryzys gospodarczy (1929–1933) doprowadził do stopniowej zmiany polityki gospodarczej prowadzonej przez rządy. Kraje regionu zostały nim szczególnie silnie dotknięte ze względu na strukturę gospodarki i eksportu. Gwałtownie spadały ceny na towary rolne i surowce będące podstawą eksportu regionu. Upadał przemysł przetwórczy, a produkcja lamyfundiów i wielkich gospodarstw hodowlanych przestawała być opłacalna. Słaby przemysł produkujący na rynki miejscowe tracił klientów. Zamykane fabryki zwalniały pracowników. Pomyślność lat dwudziestych, zbudowana na podstawie eksportu towarów rolnych i surowców dla walczącej w I wojnie światowej Europy, zniknęła. Zaczęło brakować środków płatniczych na finansowanie importu, a waluty krajów latynoamerykańskich traciły na wartości. Z regionu w panice uciekali zagraniczni inwestorzy, pogłębiając trudności⁹.

Kryzys gospodarczy przyczynił się do demontażu latynoamerykańskich ustrojów państwowych opierających się na władzy oligarchicznej, sprawującej rządy już od czasów kolonialnych. Oligarchowie zawzięcie bronili swoich wpływów, które w konsekwencji prowadziły do utrzymania gospodarki monokulturowej. W Brazylii w 1930 roku doszło do rewolucji, na której czele stanął Getulio Vargas, kończąc okres w historii brazylijskiej określany mianem „starej republiki”. W tym samym roku w Argentynie obalony przez wojsko został prezydent Hipólito Yrigoyen i rozpoczął się proces modernizacji kraju, a zarazem kontroli państwa przez siły zbrojne, które aż do 1983 roku bądź to pozwalały na krótkie okresy demokratyzacji kraju, bądź — przeprowadzając zamach stanu — brały władzę w swoje ręce.

Podobne procesy zachodziły także w innych krajach regionu. To dzięki częstym zamachom stanu Ameryce Łacińskiej „przyklejono etykietę” kontynentu niestabilnego, który cechował się brakiem silnie umocowanych instytucji demokratycznych. Ustanawiane autorytarne rządy odwoływały się do klasycznej dla latynoamerykańskiej polityki instytucji *caudillos*, czyli *hombre fuerte* („silnego człowieka”), charyzmatycznego przywódcy (bądź przywódców), którzy uważali, że tylko przez ustanowienie silnej władzy są w stanie zapanować nad chaosem w kraju i przeprowadzić niezbędne reformy (do których przeważnie jednak nie dochodziło).

Wraz z upadkiem starej oligarchicznej władzy podjęto próbę reorientacji gospodarki, zwłaszcza w kontekście światowego kryzysu gospodarczego lat trzydziestych XX wieku. Starano się przekształcić monokulturową gospodarkę rolno-surowcową i doprowadzić do industrializacji kraju. W owym czasie w państwach latynoamerykańskich tworzone całe nowe gałęzie przemysłu. Głównym aktorem tych przekształceń było państwo, stąd jest to także okres powstawania silnego sektora państwowego obejmującego gałęzie kluczowe z punktu widzenia polityki rozwojowej państwa.

Takiej polityce hołdowała także Komisja Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CEPAL) powstała w 1948 roku, na której czele stanął Argentyński ekonomista Raúl Prebisch (pełniący zresztą w latach 1964–

⁹ Spyra J., *op.cit.*, s. 54–55.

–1969 funkcję sekretarza generalnego Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju — UNCTAD). W ramach Komisji opracowano regionalną wersję teorii modernizacji, dostosowaną do potrzeb Ameryki Łacińskiej i innych krajów Trzeciego Świata. Prebisch uznał, że świat składa się z gospodarczego centrum (kraje wysoko rozwinięte) i peryferii (kraje nierozwinięte). Ta druga grupa, aby poprawić swoje *terms of trade*, powinna dążyć do szybkiego uprzemysłowienia. Jego teoria industrializacji przez substytucję importu opierała się na założeniu, że kraje latynoamerykańskie, aby móc zbudować własny silny przemysł, muszą chronić jego załączki wysokimi stawkami celnymi. Tylko wówczas w długim okresie możliwe będzie zastąpienie importu dóbr produkcją krajową.

Teoria Prebischa wywarła wielki wpływ na kraje rozwijające się. Była ona punktem wyjścia do rozważań na temat roli i miejsca tzw. Trzeciego Świata w stosunkach międzynarodowych. Polityka gospodarcza nakreślona przez argentyńskiego ekonomistę była stosowana w przeważającej większości krajów przynajmniej do początku lat osiemdziesiątych i przyczyniła się rzeczywiście do wzrostu uprzemysłowienia Ameryki Łacińskiej. Koncepcje Prebischa były także inspiracją dla twórców teorii zależności (dependencji), której reprezentantami są m.in. Fernando Henrique Cardoso i Enzo Faletto. Teoria ta negowała konieczność przejścia przez kraje Trzeciego Świata tej samej drogi, którą przeszły kraje wysoko uprzemysłowione, wskazując na różnice w warunkach rozwoju tych państw, a także strukturalną zależność państw biednych od bogatych.

Polityka industrializacji przez substytucję importu była prowadzona do kryzysu gospodarczego z początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Co prawda pierwszy kraj, który ją porzucił, uczynił to w 1975 roku, kiedy to rząd Augusto Pinocheta podjął decyzję o przeprowadzeniu przez młodych ekonomistów wykształconych w Stanach Zjednoczonych (tzw. *Chicago Boys*) wolnorynkowych reform w duchu teorii monetarnej. Inne kraje latynoamerykańskie poszły chilijską drogą reform, wprowadzając stopniową politykę liberalizacji i otwarcia gospodarki. Warto jednak dodać, że zwłaszcza w późniejszym okresie (od lat sześćdziesiątych XX wieku) koncepcje Prebischa zostały znacznie wypaczone i kryzys gospodarczy z lat osiemdziesiątych udowodnił nie tyle ich błędność, co obnażył słabości latynoamerykańskich państw. Na przykład Prebisch twierdził, że państwo powinno pełnić rolę integrującą i inicjującą działania ekonomiczne. Było to pretekstem, wbrew intencjom twórcy tej koncepcji, do biurokratycznego rozrostu aparatu państwa i jego mieszanina się we wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego.

Triumf liberalizmu w Ameryce Łacińskiej nie trwał zbyt długo. Kryzys finansowy w Meksyku w 1994 roku obnażył jego słabości — okazało się wówczas, że nie jest on lekiem na wszystkie słabości krajów rozwijających się. Najwięcej zaniedbań poczyniono w dziedzinie polityki społecznej: walki z ubóstwem i nierównościami społecznymi. Spowodowało to wzrost popularności radykalnych lewicowych haseł.

Populizm latynoamerykański narodził się w latach trzydziestych XX wieku z zakwestionowania dominacji politycznej oligarchii i wykluczenia przeważającej części społeczeństwa z wpływu na sprawowanie władzy. W pewnej mierze populiści odegrali pozytywną rolę, rozszerzając zasięg polityki na dotychczas wykluczone lub mało aktywne grupy społeczne oraz łamiąc oligarchiczny, dychotomiczny podział na liberałów i konserwatystów, funkcjonujący w latynoamerykańskich systemach politycznych. Populizm mógł jednocześnie zawierać elementy lewicowe i prawicowe. Najlepszym tego przykładem są ruchy, na czele których stali Juan Perón w Argentynie czy Getulio Vargas w Brazylii. „W ruchu peronistowskim znalazły swoje miejsce zarówno lewica, jak i prawica, które zresztą bardzo ostro zwalczały się wzajemnie. Jedynym arbitrem cieszącym się absolutnym autorytetem był generał Perón, który zręcznie manewrował między nimi, chcąc zachować ich poparcie. Vargas z kolei w wyborach parlamentarnych inspirował powstanie dwóch partii

politycznych: Partii Pracujących Brazylii, która miała skupić robotników i pracowników popierających Vargasa, oraz Partii Społeczno-Demokratycznej, która z kolei była stronnictwem oligarchii brazylijskiej, ale powiązanej z systemem rządów stworzonych przez populistycznego dyktatora. Przywołane przykłady wyraźnie wskazują, że populiści starali się dotrzeć do różnych warstw społecznych i chcieli je pozyskać¹⁰.

Do tych doświadczeń odwołują się współcześni populiści, jak np. prezydent Wenezueli Hugo Chavez, Boliwii Evo Morales czy Ekwadoru Rafael Correa.

¹⁰ *Ibidem*, s. 56.

5. Ameryka Łacińska jako region we współczesnych stosunkach międzynarodowych

Ameryka Łacińska jest regionem obejmującym kraje Ameryki Południowej i Środkowej, w których mówi się językami romańskimi, przede wszystkim po hiszpańsku, portugalsku, ale także po francusku. W sumie obszar ten obejmuje ponad 21 mln km², a liczba ludności sięga prawie 600 mln. Nieraz do regionu Ameryki Łacińskiej wliczane są także pozostałe wyspy karaibskie — byłe kolonie brytyjskie i holenderskie. Na przykład Unia Europejska spotyka się na szczytach międzyregionalnych zarówno z krajami latynoamerykańskimi, jak i karaibskimi. Także organizacje regionalne w szerokim sensie podchodzą do terminu „Ameryka Łacińska”. Warto jednak wspomnieć, że od lat dziewięćdziesiątych widać działania zmierzające do precyzyjnego określenia geograficznego zasięgu tego pojęcia. Wiele wspomnianych organizacji regionalnych do członu „Ameryka Łacińska” dopisało „i Karaiby” — np. CEPAL, którego skrót dosłownie tłumaczy się Komisja Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych ds. Ameryki Łacińskiej, ale dziś oficjalne rozwinięcie brzmi: Komisja Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

Sam termin „Ameryka Łacińska” powstał z inspiracji francuskiego cesarza Napoleona III, który dążył do rozszerzenia imperium kolonialnego swojego kraju. Jego doradcy ukuli to pojęcie, aby uzasadnić francuskie pretensje do tego regionu świata. Wszak Francja jest z całą pewnością krajem „łacińskim”.

Termin ten został zaakceptowany przez mieszkańców amerykańskiego kontynentu, gdzie po raz pierwszy pojawił się w roku 1856 w pismach kolumbijskiego pisarza i publicysty, żyjącego i tworzącego na emigracji w Paryżu: Jose Marii Torresa Caicedo. Niemal równocześnie zaczął używać takiej nazwy pisarz chilijski Francisco Bilbao.

Region Ameryki Łacińskiej charakteryzuje się dużą spójnością pod względem języka, religii, tradycji politycznej, a także rozwoju gospodarczego. Kraje latynoamerykańskie na różnego rodzaju forach starają się uzgadniać swoje stanowisko i mówić jednym głosem, choć nie jest to łatwe, gdyż interesy polityczne i gospodarcze nie zawsze są tożsame. Nie zmienia to jednak faktu, że analizowany termin najlepiej opisuje rzeczywistość państw tego regionu świata.

Warto w tym miejscu zastanowić się nad miejscem i rolą Ameryki Łacińskiej we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Niektóre z przemian, jakie zaszły w tym regionie świata były już analizowane. Po pierwsze więc, od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku rozpoczął się proces demokratyzacji krajów latynoamerykańskich i powrotu sił zbrojnych, dotąd mających aspiracje polityczne, do koszar. Wiązało się to z koniecznością budowy stabilnych instytucji demokratycznych oraz dokonania trudnych (zwykle nieudanych) rozliczeń z przeszłością. Po drugie, o czym już wspominałem, rozpoczęto proces otwarcia gospodarczego w duchu neoliberalnych reform. Ważną kwestią jest także proces emancypacji krajów latynoamerykańskich, sukcesywnie dążących do ograniczenia dominacji Stanów Zjed-

noczonych w tym regionie świata. Waszyngton niechętnie, ale czyni ustępstwa na rzecz demokratyzacji systemu międzyamerykańskiego. Zresztą, zwłaszcza po zamachach z 11 września 2001 roku, USA wykazują coraz mniejsze zainteresowanie tym regionem świata.

Jedną z najistotniejszych kwestii dzielących Amerykę Łacińską od Stanów Zjednoczonych był stosunek do rywalizacji zimnowojennej. Waszyngton utrzymywał, że kraje zachodniej półkuli stoją w obliczu komunistycznej interwencji, a stolice latynoamerykańskich państw w warstwie deklaratywnej zgadzały się z USA, nieraz wykorzystując to stanowisko do doraźnych celów w polityce wewnętrznej (walka z tzw. wrogiem wewnętrznym). Faktycznie jednak — o czym najlepiej świadczą praktyczne działania — kraje rozwijające się uważały, że to podział na biedne Południe i bogatą Północ (a nie kapitalistyczny Zachód i komunistyczny Wschód) jest najważniejszą osią sporu w stosunkach międzynarodowych. Taka perspektywa została choćby zastosowana w czasie konfliktów środkowoamerykańskich z lat osiemdziesiątych XX wieku. Kiedy Waszyngton mówił (i działał, wspierając np. *contras* przeciwko sandinistowskiemu rządowi w Nikaragui czy salwadorskie władze przeciwko lewicowym partyzantom) o infiltracji komunistycznej w tym regionie świata, kraje latynoamerykańskie zwracały uwagę na genezę konfliktów, która jest związana z nierównościami społecznymi.

Taka perspektywa nie mogła jednak w okresie zimnowojennym zyskać wsparcia w Waszyngtonie. Dopiero upadek bloku wschodniego sprawił, że zaczęto dostrzegać rozdźwięk między Północą i Południem, który wyraźnie pogłębia się. Negocjacje w ramach rundy Doha (w ramach WTO, poświęcone dalszej liberalizacji handlu, rozpoczęte w Doha w Katarze w 2001 roku), podczas których kraje latynoamerykańskie są bardzo aktywne, pokazują, że Trzeci Świat jest zdeterminowany w dążeniu do demokratyzacji międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Polityczne znaczenie krajów Południa jest ograniczone. System bezpieczeństwa zbiorowego projektowany w latach czterdziestych XX wieku nie uwzględniał i nie mógł uwzględniać, biorąc pod uwagę mapę polityczną ówczesnego świata, udziału państw Trzeciego Świata w podejmowaniu żywotnych decyzji dotyczących całej społeczności międzynarodowej. Jedynie Chiny zostały stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ — nie są jednak klasycznym przedstawicielem tej grupy państw i często interesy Państwa Środka i innych krajów Południa są rozbieżne lub wręcz sprzeczne.

Ameryka Łacińska dodatkowo jest marginalizowana ze względu na swoje położenie i brak — w porównaniu do Afryki czy Bliskiego Wschodu — dużej ilości bogactw naturalnych. Państwa europejskie już dawno uznały region Ameryki Łacińskiej za północnoamerykańską strefę wpływów i starają się nie ingerować, aby nie pogorszyć swoich relacji z Waszyngtonem. Co ciekawe, zasadę tę respektował nawet Związek Radziecki, który starał się powstrzymać rewolucyjne zapędy Fidela Castro dążącego do wzniesienia ognisk partyzanckich na kontynencie.

Po zimnej wojnie jedną z prób wywalczenia ważniejszego miejsca dla krajów Trzeciego Świata w międzynarodowych stosunkach politycznych była kwestia reformy Karty Narodów Zjednoczonych, a zwłaszcza poszerzeniu składu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. 21 września 2004 roku powołano grupę G-4, która obok dwóch państw Północy — Niemiec i Japonii, zrzeszała dwa państwa Południa — Brazylię i Indie. Grupa ta zaczęła lobbować na rzecz podjęcia dyskusji na temat reformy Rady Bezpieczeństwa na jubileuszowej 60. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ we wrześniu 2006 roku. Grupa G-4 postulowała rozszerzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ o sześciu nowych stałych członków, pozostałe dwa miejsca miały przypaść Afryce. Próby reformy Narodów Zjednoczonych zakończyły się jednak niepowodzeniem. Obecnie nie toczy się nawet żadna dyskusja na temat możliwości reformy współczesnych stosunków międzynarodowych i ich demokratyzacji.

Kraje latynoamerykańskie, w celu zwiększenia swojego znaczenia na arenie międzynarodowej, od lat dziewięćdziesiątych zintensyfikowały działania na rzecz budowy sojuszy Południe–Południe, zarówno w skali regionalnej, jak i ogólnoświatowej. Zdano sobie bowiem sprawę, że jedynie jednocząc się, można skutecznie negocjować z potęgami z Północy. Stąd rozwój takich inicjatyw integracyjnych, jak Mercosur, Wspólnota Andyjska, CARICOM czy Wspólny Rynek Ameryki Środkowej. Niepowodzenia w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi (w kwestii utworzenia Strefy Wolnego Handlu Ameryk) i Unią Europejską (rozmowy z Mercosur na temat podpisania umowy stowarzyszeniowej) skłoniły kraje latynoamerykańskie do pogłębienia integracji wewnątrzregionalnej.

W kontekście globalnym Ameryka Łacińska stara się współpracować z krajami afrykańskimi i azjatyckimi. Dotyczy to relacji bilateralnych i w ramach różnego rodzaju organizacji regionalnych. Na czoło wybija się w tym względzie Brazylia, która aktywnie współpracuje z Indiami, Republiką Południowej Afryki oraz Chińską Republiką Ludową. W ramach współpracy wielostronnej krajów Trzeciego Świata warto wymienić: forum (dogorywającego) ruchu państw niezaangażowanych, Grupy G-77, współpracę w ramach ONZ oraz na różnego rodzaju innych płaszczyznach.

Wróć jeszcze do wcześniej jedynie zasygnalizowanych neoliberalnych reform gospodarczych, jakie w latach osiemdziesiątych XX wieku zostały zainicjowane w Ameryce Łacińskiej. Wspomniane reformy były wdrażane zgodnie z zaleceniami Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który uzależniał pomoc dla pogrążonych państw latynoamerykańskich od bezwarunkowej akceptacji założeń tzw. Washington Consensus (katalogu zasad neoliberalnej gospodarki). Drastycznie ograniczono interwencje państwa w gospodarce, zmniejszono taryfy celne, dokonano cięć wydatków, aby urealnić budżety narodowe. W połączeniu ze stabilnymi instytucjami demokratycznymi reformy miały przynieść mieszkańcom Ameryki Łacińskiej dobrobyt i poprawę sytuacji materialnej.

Kraje regionu uznane zostały za modelowy przykład sukcesu reform wolnorynkowych. Tym bardziej, że w latach dziewięćdziesiątych wzrost PKB w tym regionie wyniósł 3,3% i był trzykrotnie wyższy od średniej z dekady wcześniejszej — 1,0% (PKB *per capita*: w latach osiemdziesiątych 0,9%, w latach dziewięćdziesiątych 1,4%). Zanotowano bardzo duży wzrost eksportu (w latach 1990–1999 o 8,9 pkt. procentowych) oraz ograniczono inflację. Najbardziej spektakularne działania podjęła Brazylia, w której minister finansów Fernando Henrique Cardoso, niegdyś przedstawiciel marksizującej teorii zależności, obecnie neoliberal, przygotował Plan Real, który sprawił, że w ciągu kilku lat inflacja spadła z 5000% rocznie do 4%¹¹.

Dynamika tego wzrostu została już jednak wyhamowana w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, m.in. za sprawą wspomnianego meksykańskiego kryzysu finansowego. Warto dodać, że nie był to tylko problem Meksyku — nadwęgzył on zaufanie do wszystkich latynoamerykańskich tzw. rynków wschodzących, powodując przejściowe problemy w różnych krajach regionu. Zadziałał mechanizm naczyń połączonych, stąd też wprowadzono pojęcie „efektu tequili”, obrazujące fakt, że we współczesnej globalnej gospodarce wydarzenia w jakimkolwiek kraju na świecie mają wpływ na sytuację w innych państwach.

Z powyższych powodów w latach 1994–2000 wzrost PKB krajów Ameryki Łacińskiej wyniósł już tylko 2,5%, a stabilną dynamikę wzrostu udało się utrzymać tylko Chile. Kolejny kryzys finansowy — tym razem w Brazylii (1998) oraz Argentynie (2001/2002) — także „odbił się czkawką” wśród państw latynoamerykańskich. W efekcie wskaźniki makroekonomiczne uległy znacznemu pogorszeniu, tempo wzrostu gospodarczego zostało zaś całkowicie wyhamowane. W 1999 roku PKB *per capita* zmniejszył się w Argentynie (–4,5%), Ekwadorze (–9%), Hondurasie

¹¹ Ocampo J. A., 2001: *Los retos del desarrollo latinoamericano y caribeño en los albores del siglo XXI*, [w:] *Actas del 50 Congreso Internacional de Americanistas 10–14 de julio de 2000 — Universidad de Varsovia*, (red.) A. Dembiczyk, D. Olejniczak, Warszawa, s. 109–124.

(-4,5%), Kolumbii (-6,9%), Paragwaju (-2,5%), Urugwaju (-3,2%) i Wenezueli (-8,8%). Inne państwa tego regionu zanotowały nieznaczny wzrost. Państwa Ameryki Łacińskiej rzeczywiście zwiększyły eksport swoich towarów. Jednak dotyczy to przede wszystkim Meksyku, który korzystał na przystąpieniu do Północnoamerykańskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (NAFTA). Udział Meksyku w eksporcie towarów z tego regionu wzrósł z 28% w 1988 roku do 48% w 1999 roku. Drugi największy latynoamerykański eksporter — Brazylia — zmniejszył swój udział w tym samym okresie z 31% do 17%. Jedynie w Meksyku wzrósł w wyraźnym stopniu udział w eksporcie dóbr przetworzonych kosztem dóbr podstawowych (z 56,7 do 89,9%). W innych państwach struktura eksportu praktycznie nie uległa zmianie. Wreszcie, mimo spadku z 41% do 36%, wskaźnik biedy i tak był wyższy niż na początku lat osiemdziesiątych, a liczba osób żyjących w biedzie wzrosła z 200 mln do 224 mln¹².

Kolejne kryzysy gospodarcze w krajach latynoamerykańskich spowodowały dalekosiężne skutki. Po pierwsze, nadwerżyły zaufanie zagranicznych inwestorów, którzy na początku lat dziewięćdziesiątych w dużej mierze kreowali wzrost gospodarczy. Poza tym topniejące środki finansowe w budżecie państwa sprawiły, że ograniczono i tak już niewielkie nakłady na cele społeczne, takie jak np. edukacja, służba zdrowia czy walka z bezrobociem. Nieliczni wzbogacili się na przemianach, jednakże głównym efektem działań gospodarczych z początku ostatniej dekady XX wieku był wzrost rozwarstwienia społecznego. Po trzecie wreszcie, klęska podjętych działań spowodowała wzrost nastrojów antyliberalnych w Ameryce Łacińskiej i w konsekwencji zwycięstwo kandydatów mniej lub bardziej radykalnej lewicy w niemal wszystkich krajach tego regionu świata.

W tym kontekście pojawia się sygnalizowany już wcześniej problem niedoskonałości globalnej gospodarki, która ma wybitnie asymetryczny charakter. Bogate kraje Północy doprowadziły w 1994 roku do powstania Światowej Organizacji Handlu (WTO) i dalszej liberalizacji wymiany dóbr przemysłowych. Jednakże kwestia liberalizacji sektora rolnego nadal pozostawała tematem tabu. Mimo że państwa, zgodnie z zasadą racjonalnego gospodarowania, powinny przede wszystkim skupić na wytwarzaniu dóbr w oparciu o te środki produkcji, których mają najwięcej (państwa bogate — kapitał, państwa biedne — ziemia i praca), to kraje bogate zazdrośnie strzegą swojego rynku rolno-spożywczego, wspierając swoich rolników i subsydiując ich produkcję rolną. Subwencje, których łączna wartość w tych państwach przekracza rocznie 300 mld USD, zniekształcają w wyjątkowo dużym stopniu handel międzynarodowy, pozbawiając przewagi te gospodarki, które artykuły rolno-spożywcze wytwarzają najtaniej. W znacznym stopniu ogranicza to konkurencyjność produktów z krajów Południa, które słusznie wskazują, że udzielana im pomoc humanitarna nie byłaby potrzebna, gdyby ustanowiono rzeczywiście wolną wymianę handlową w tym sektorze gospodarki. Jest to tzw. paradoks Leontieffa, który doskonale obrazuje podejście krajów bogatych do idei prawdziwej liberalizacji handlu.

W 2001 roku w ramach WTO zainaugurowano kolejną rundę negocjacji na temat dalszej liberalizacji handlu. Kraje biednego Południa uzależniały swoją zgodę na rozpoczęcie rozmów od wprowadzenia do agendy kwestii powiązanych z liberalizacją sektora rolno-spożywczego.

10–14 września 2003 roku odbyło się — w ramach rundy Doha — spotkanie ministrów handlu w meksykańskim Cancún, które od początku zostało uznane za przełomowe w relacjach Północ–Południe. Początkowo agenda tego spotkania nie zakładała dyskusji na tematy rolno-spożywcze. Mimo deklaracji części państw Południa, że będą one chciały poruszyć tę kwestię, państwa bogate (przede wszystkim Stany Zjednoczone, Japonia i Unia Europejska) liczyły na przeforsowanie swojej wizji liberalizacji handlu.

¹² *Ibidem*, s. 125; CEPAL, 2000: *La brecha de la equidad: una segunda evaluación*, Santiago de Chile, s. 26; *Una década de luces y sombras*, 2001: „Notas de la CEPAL”, nr 15, s. 5–6.

W Cancún po raz pierwszy w historii udało się osiągnąć jedność państw biednego Południa, które były w stanie mówić jednym głosem. *Ad hoc* powstała nieformalna grupa G-22, w której jedną z czołowych ról grała Brazylia. Dzięki skoordynowanej akcji udało się postawić na pierwszym planie obrad konferencji interesy żywotne dla krajów biednych i niewygodne dla państw bogatych, które zostały ostro zaatakowane za subsydiowanie swojego rolnictwa. To była istotna zmiana w stosunku do dotychczasowej tradycji, gdyż poprzednie szczyty tej organizacji odbywały się pod dyktando czołówki gospodarczej świata. W efekcie obrady ministrów handlu zerwano na skutek niemożności wypracowania konsensusu.

Analitycy międzynarodowych stosunków gospodarczych podkreślali w swoich komentarzach po spotkaniu, że klęska szczytu w Cancún oznacza zatrzymanie procesu liberalizacji handlu i generalnie negatywnie oceniali całe to zajście. Co innego przywódca państw biednego Południa. Na przykład prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva stwierdził: „osiągnęliśmy nadzwyczajny wynik”. Uznał także, że Cancún to początek budowy „nowego silnego bloku w Ameryce Południowej”¹³.

Szczyt w Cancún udowodnił, że osiągnięcie wspólnego stanowiska wśród krajów biednych jest możliwe, potwierdził także w dużej mierze banalny slogan, że „w jedności siła”. Faktem jest jednak, że od tego momentu kraje Południa starają się występować *en block* i wspólnie negocjować interesujące ich kwestie. Na przykład w czerwcu 2005 roku szczyt G-77 w Doha w zdecydowanych słowach wyraził konieczność rezygnacji Północy z jej protekcyjnej polityki.

Zmiana stanowiska była również dostrzegalna podczas kolejnego spotkania ministrów handlu w ramach rundy Doha, w grudniu 2005 roku w Hongkongu. Kraje biedne dopięły swego — udało się im uzyskać zobowiązanie krajów wysoko rozwiniętych, że do 2013 roku zniosą one wszelkie subwencje eksportowe, jednakże problem subwencji dla sektora rolnego — jako najbardziej zakłócający wolny handel — pozostawiono do dalszych negocjacji (głównie za sprawą sprzeciwu krajów UE, dotyczącego reformy Wspólnej Polityki Rolnej). Zgodzono się także znieść cła i ograniczenia ilościowe na 97% artykułów importowanych z najmniej rozwiniętych państw świata do końca 2008 roku. Pozostałe 3% produktów (m.in. cukier, odzież, wyroby skórzane, ceramika) to jednak te, których eksport ma kluczowe znaczenie dla państw rozwijających się¹⁴.

W efekcie, mimo medialnego spektaklu i ogłoszenia sukcesu, negocjacje w ramach rundy Doha utknęły w martwym punkcie. Kraje wysoko rozwinięte, zwłaszcza Unia Europejska, zaczęły delikatnie wycofywać się z przyjętych wcześniej zobowiązań i jak na razie nie wiadomo, jak będzie wyglądać dalsza liberalizacja handlu, w tym produktami rolno-spożywczymi.

W kontekście latynoamerykańskim warto zwrócić uwagę na rolę i znaczenie Brazylii w prowadzonych negocjacjach. Starła się ona być liderem grupy państw dążących do liberalizacji handlu. Jednocześnie wyraźnie deklarowała, że reprezentuje stanowisko państw Południa. Mimo swoich niewątpliwych aspiracji do uzyskania statusu mocarstwa globalnego, stara się to osiągnąć jako rzecznik państw biednych. Przyjęta strategia jest dokładnym przeciwieństwem działań Meksyku, który coraz bardziej oddala się od pozostałych państw latynoamerykańskich (czy szerzej — Południa), jednocześnie silnie wiążąc się z ugrupowaniami zrzeszającymi kraje Północy, jak np. NAFTA czy OECD.

Inne kraje, jak na przykład Wenezuela, wykorzystują swoje zasoby surowcowe. Ropa naftowa, zwłaszcza za prezydentury Hugo Chaveza, stała się elementem strategii nie tylko w rozwoju wewnętrznym, ale także w realizacji celów polityki zagranicznej tego kraju.

¹³ Walewska D., 2003: *Pyrrusowe zwycięstwo najbiedniejszych*, „Rzeczpospolita”, 16 września, s. B3.

¹⁴ Halizak E., 2006: *Gospodarka światowa 2005 — poszukiwanie nowej równowagi*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2005/2006*, Warszawa, s. 109–110.

Na koniec warto wspomnieć o miejscu i roli Ameryki Łacińskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przez sześćdziesiąt lat współpraca Ameryki Łacińskiej i ONZ przebiegała z różną intensywnością. Przez ponad cztery dekady państwa latynoamerykańskie odnosiły się z rezerwą do potencjału ONZ i zasadności szerszego zaangażowania w prace organizacji. Spośród wielu przyczyn takiego stanu rzeczy najważniejszą była ówczesna zimnowojenna konfiguracja międzynarodowa. Mimo to starały się one aktywnie uczestniczyć w różnego rodzaju gremiach tej organizacji oraz w ramach systemu Narodów Zjednoczonych. Dopiero lata osiemdziesiąte XX wieku przyniosły ożywienie kontaktów Ameryki Łacińskiej z ONZ, zwłaszcza w sprawach związanych z rozwojem społecznego-gospodarczym. W kolejnej dekadzie — w latach dziewięćdziesiątych — zaangażowano się, jak już wspomniano, w działania na rzecz reformy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Piętnowano przede wszystkim jej nieefektywność, brak przejrzystości mechanizmów decyzyjnych oraz niereprezentatywną strukturę organów ONZ (zwłaszcza Rady Bezpieczeństwa), odzwierciedlającą stan z początków zimnej wojny. Można wymienić najważniejsze dla krajów latynoamerykańskich kwestie związane z reformą tego ugrupowania¹⁵:

- stworzenie nowej architektury bezpieczeństwa międzynarodowego, gdyż stare rozwiązania, projektowane na czas rywalizacji dwublokowej, są już nieaktualne i nieefektywne,
- reforma organów ONZ, w tym zwłaszcza Rady Bezpieczeństwa,
- ścisły podział kompetencji i odpowiedzialności między Zgromadzeniem Ogólnym a Radą Gospodarczo-Społeczną,
- nadanie Radzie Gospodarczo-Społecznej większej roli, zgodnie z założeniami przyjętego w marcu 2002 roku konsensusu z Monterrey,
- przekształcenie Komisji Praw Człowieka ONZ w węższą i sprawniejszą Radę Praw Człowieka,
- dokładne określenie kryteriów użycia siły przez ONZ, a także zdefiniowanie pojęcia terroryzmu w Karcie Narodów Zjednoczonych,
- utworzenie Komisji ONZ ds. Budowania Pokoju wraz z Peacebuilding Support Office (PSO) w ramach Sekretariatu ONZ,
- zwiększenie znaczenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości przez objęcie większej liczby państw jego jurysdykcją, na podstawie art. 36 Statutu MTS.

Ameryka Łacińska jest aktywnym uczestnikiem kształtowania nowego ładu międzynarodowego. Dąży do jego demokratyzacji i tym samym zmniejszenia swojej peryferyjności. Jednakże główni rozgrywający na międzynarodowej scenie politycznej wolą rozmawiać z konkretnymi państwami, na których im zależy (na przykład Brazylią czy Meksykiem), niż godzić się na ograniczenie swoich ogólnych kompetencji. Stąd też Brazylia często pojawia się jako „mocarstwo wschodzące”, kraj należący do tzw. grupy BRIC (oprócz Brazylii w jej skład wchodzi Rosja, Indie i Chiny), pozostałe zaś kraje latynoamerykańskie w dużej mierze skazane są na zapomnienie.

¹⁵ Flisiuk R., 2006: *Ameryka Łacińska w Organizacji Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, (red.) M. F. Gawrycki, Warszawa, s. 240.

Boliwariańska Alternatywa dla Ameryki — porozumienie gospodarcze podpisane 29 kwietnia 2006 roku w Hawanie przez prezydenta Kuby Fidela Castro, prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza i prezydenta Boliwii Evo Moralesa. Powstała z inicjatywy Wenezueli jako przeciwwaga dla Strefy Wolnego Handlu Obu Ameryk zaproponowanej przez USA. Obecnie członkami są: Boliwia, Kuba, Wenezuela, Nikaragua, Dominika, Antigua i Barbuda, Ekwador oraz Saint Vincent i Grenadyny.

CARICOM (Karaibska Wspólnota i Wspólny Rynek) — organizacja powstała na mocy paktu z 4 lipca 1973 roku, podpisanego przez cztery państwa: Barbados, Gujanę, Jamajkę oraz Trynidad i Tobago. Pakt wszedł w życie 1 sierpnia 1973 roku. Integralną część CARICOM stanowi Karaibskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu (CARIFTA). Obecnie organizacja liczy 20 członków regionu karaibskiego, w tym 5 nieposiadających pełnego statusu członkowskiego. Są to: Barbados, Gujana, Jamajka, Trynidad i Tobago, Antigua i Barbuda, Belize, Dominika, Grenada, Saint Lucia, Montserrat, Saint Kitts i Nevis, Saint Vincent i Grenadyny, Bahamy, Brytyjskie Wyspy Dziewicze (bez pełnego statusu), Turks i Caicos (bez pełnego statusu), Surinam, Anguilla (bez pełnego statusu), Kajmany (bez pełnego statusu), Haiti oraz Bermudy (bez pełnego statusu).

CEPAL (Komisja Ekonomiczna Narodów Zjednoczonych ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów) — organizacja utworzona w 1948 roku, jej głównym celem jest opracowywanie koncepcji rozwojowych dla tego regionu świata. Ma siedzibę w Santiago de Chile.

Dependencia — tzw. teoria zależności, kwestionująca konieczność przejścia przez kraje rozwijające się takiej samej drogi, jaką przeszły wcześniej kraje wysoko rozwinięte.

Doktryna bezpieczeństwa narodowego — doktryna wprowadzana przez wojskowe junty w krajach latynoamerykańskich w drugiej połowie XX wieku, zakładająca konieczność zwalczania „wroga wewnętrznego”, którego widziano we wszystkich ugrupowaniach kontestujących dyktatorskie rządy.

Grupa z Rio — organizacja międzynarodowa skupiająca kraje Ameryki Południowej oraz Karaibów. Została założona 18 grudnia 1986 roku w Rio de Janeiro. Obecnie członkami Grupy z Rio są: Argentyna, Belize, Boliwia, Brazylia, Gujana, Gwatemala, Haiti, Honduras, Chile, Dominikana, Kolumbia, Kostaryka, Meksyk oraz Ekwador.

Latynoamerykański System Ekonomiczny (SELA) — organizacja międzynarodowa powołana w 1975 roku, mająca na celu wspieranie procesów regionalnej integracji gospodarczej. Siedzibą organizacji jest Caracas. Skupia ona: Argentynę, Bahamy, Barbados, Belize, Boliwię, Brazylię, Kolumbię, Kostarykę, Kubę, Chile, Ekwador, Grenadę, Gwatemalę, Gujanę, Haiti, Honduras, Jamajkę, Meksyk, Nikaraguę, Panamę, Paragwaj, Peru, Dominikanę, Surinam, Trynidad i Tobago, Urugwaj i Wenezuelę.

Latynoamerykańskie Porozumienie o Wolnym Handlu (ALALC) — organizacja międzynarodowa założona 2 czerwca 1961 roku przez 7 państw Ameryki Łacińskiej: Argentynę, Brazylię, Chile, Meksyk, Paragwaj, Peru i Urugwaj, po ratyfikowaniu podpisanego 18 lutego 1960 roku w Montevideo traktatu zakładającego utworzenie w ciągu 12 lat strefy wolnego handlu. Do roku 1970 do stowarzyszenia przystąpiły następujące cztery kraje — Kolumbia (30 września 1961), Ekwador (3 listopada